

Przeciwni prywatyzacji zasobów wodnych w UE

15 kwietnia 2013

Europejska inicjatywa obywatelska „Prawo do wody” chce zapobiec prywatyzacji zasobów wodnych w Europie. Według jej inicjatorów, proces ten negatywnie wpływa na jakość wody, ale i podnosi jej cenę. Dlatego muszą zebrać ponad milion podpisów na terenie całej Unii Europejskiej, by w ten sposób zobowiązać Komisję Europejską do uznania prawa do wody za prawo człowieka.

Zdaniem przedstawicieli organizacji ekologicznych prywatyzacja zasobów wodnych jest realnym zagrożeniem dla państw członkowskich.

– W wielu krajach Europy Zachodniej ten problem już się pojawił – mówi Agencji Informacyjnej Newseria Dariusz Szwed z Rady Krajowej Partii Zieloni. – Dobrym przykładem jest Berlin, gdzie kilka lat temu doszło do prywatyzacji przedsiębiorstwa komunalnego, które dostarczało wodę i odbierało ścieki. Aktualnie w stolicy Niemiec trwa proces rekomunalizacji, czyli objęcia tego przedsiębiorstwa ponownie zarządem publicznym.

Zwolennicy inicjatywy obywatelskiej podkreślają, że prywatyzacja zasobów wodnych może oznaczać nie tylko pogorszenie jakości usług, ale i wzrost cen.

– Jest to szczególnie istotne w przypadku Polski, w której tzw. bieda wodna jest znacząca. Wielu osób nie stać na to, żeby płacić rachunki za wodę. W sytuacji, gdyby ceny wody dramatycznie wzrosły, to wykluczenie byłoby jeszcze większe. Trzeci problem, związany z prywatyzacją, to ograniczenie inwestycji w infrastrukturę. Firma prywatna zainteresowana wyciąganiem maksymalnych zysków z przedsiębiorstwa ogranicza wydatki. W efekcie infrastruktura jest coraz gorsza, a ludzie tracą pracę – wylicza Dariusz Szwed.

Możliwość prywatyzacji usług związanych z dostarczaniem wody pojawiła się także w Polsce. W ubiegłym roku w Łodzi odbyła się bardzo intensywna debata na temat prywatyzacji spółki komunalnej, która zajmuje się dostarczaniem wody i odbieraniem ścieków.

– Utworzony w Łodzi obywatelski komitet doprowadził do tego, że rada miasta podjęła decyzję o nieprywatyzowaniu przedsiębiorstwa komunalnego, zatem nadal wodę ma w swoich rękach miasto – mówi Szwed.

Uczestnicy europejskiej inicjatywy obywatelskiej „Prawo do wody” sprzeciwiają się prywatyzacji zasobów wodnych, gdyż uważają, że dostęp do wody stanowi prawo człowieka, a nie zwykły towar i jako taki powinien podlegać „demokratycznej kontroli”. Dążą do zebrania 1 mln podpisów we wszystkich krajach UE.

– Obecnie w kilku krajach, m.in. w Niemczech, już zebraliśmy więcej nawet niż powinniśmy – mówi prezes Rady Krajowej Partii Zieloni. – W Polsce musimy do końca września zebrać 38 tys. podpisów, co stanowi promil całkowitej liczby obywateli kraju.

Zobowiąże to Komisję Europejską do zainicjowania procesu legislacyjnego. Jeśli przebiegnie on pomyślnie dla zwolenników „państwowej” wody, to dostęp do niej zostanie w prawie unijnym uznany za prawo człowieka.

– Wychodząc z tej filozofii dojdziemy do odpowiednich ram prawnych, które zapewnią jakość, czystość i dostępność wody dla wszystkich obywateli. W kontekście dostępności wody należy wspomnieć o będącym poważnym problemem społecznym ubóstwie wodnym. W Polsce wynika ono ze stosunkowo niskich dochodów Polaków. Należy więc z jednej strony dążyć do zmniejszenia cen, a z drugiej do ograniczenia nadmiernego zużycia wody. Można to zrobić np. poprzez wsparcie ubogich w płaceniu rachunków za wodę czy zakupie urządzeń wodooszczędnych – przekonuje rozmówca Newserii.

Kampania wspierająca zbieranie podpisów pod inicjatywą „Prawo do wody” prowadzona jest na stronie internetowej prawodowody.pl oraz na Facebooku.

Źródło: [Newseria](#)